



Emil Antipow

Książd Stanisław Chołoniewski (1791—1846) jako sufler współczesności O użyteczności dawnych pojęć

**Priest Stanisław Chołoniewski (1791—1846)
as a prompter of contemporaneity
About the usefulness of the old notions**

Abstract: The aim of this paper is an indication that some of the problems experienced by Stanisław Chołoniewski (1791—1846) — *slogans of age* and *salon* and *anti-salon* — may be useful in describing the current reality.

The concept of *slogans of ages* is an original representation of catchwords which affect people remarkably, as the concept engages its audience and induce strong emotions. Chołoniewski characterizes these slogans, examines their origins and the manner of their action. The following issue described is the relation between two social groups: salon and anti-salon, who compete for influence over society. This competition, except outside manifestations, takes place also within the individuals as a conflict of values.

Both of these questions are indirectly related to the Idea of Progress, which was analyzed by Chołoniewski from a Catholic point of view. A juxtaposition of these three elements completes the understanding of each of them. This analysis concerns 19th century and may also explain some of the important social questions that society is faced with today.

Keywords: Stanisław Chołoniewski, slogan of ages, salon and anti-salon, progress

Stanisław Chołoniewski jest dziś postacią zapomnianą i nie zajmuje odpowiadającego jego dokonaniom miejsca w historiografii. Czasem twierdzi się nawet, że żaden polski intelektualista tego formatu nie

popadł w tak całkowitą niepamięć potomnych¹. Warto jednak zainteresować się jego twórczością nie tylko z faktu zapomnienia, ale z uwagi na walory jego utworów. Z pewnością był on pisarzem swoich czasów². W treści jego dzieł uwagę zwraca kwestia konserwatywnej reakcji na oświecenie, któremu poświęcił sporo miejsca³. Można powiedzieć, że ścieranie się z sobą epok wiary i rozumu, czyli wieku XVIII z wiekiem XIX, jest głównym problemem jego twórczości⁴.

O tym, że jego postać została zapomniana, świadczy ilość literatury, którą można znaleźć na jego temat. Ostatnią wydaną biografią jest pochodząca z 1888 roku książka Jana Badeniego⁵. Odtąd pojawiały się głównie wzmianki dotyczące jego w kontekście innych osób lub miejsc⁶. Ostatnie lata przynoszą większe zainteresowanie, czego dowodem jest kilka opublikowanych na ten temat artykułów, a największe znaczenie miało wydanie w 2015 roku wyboru pism pod tytułem *Filozofia antysalonu...*, który opracował i skomentował Michał Otorowski. W tym artykule będę powoływał się na wyniki najnowszych badań.

Celem niniejszego tekstu jest zatem wskazanie niektórych wątków i pojęć z twórczości pisarza, które mimo upływu czasu mogą być użyteczne do analizy rzeczywistości. Chodzi o zagadnienie hasel wieku jako wyrażen o ponadprzeciętnym stopniu oddziaływania na ludzi, którego oryginalną wykładnię znajdziemy w pierwszej czę-

¹ Zob. M. OTOROWSKI: *Przedmowa*. W: S. CHOŁONIEWSKI: *Filozofia antysalonu. Wybór pism*. Warszawa 2015, s. VII.

² Nauczycielem i przyjacielem Chołoniewskiego do końca życia pozostał Jan Potocki. Wiemy, że Potocki „zaprosił” młodego Chołoniewskiego na swoje samobójstwo. Duży wpływ miał też na niego francuski filozof Joseph de Maistre, prywatnie przyjaciel Potockiego. To pod jego wpływem ks. Chołoniewski zaczął publikować swoje teksty. Jego wpływ widoczny jest też w samych teoriach, w których można znaleźć wiele zbieżnych z sobą pomysłów. Zob. M. OTOROWSKI: *Filozofia antysalonu. Książd Stanisław Chołoniewski między Josephem de Maistre'em i Janem Potockim*. „Kronos” 2012, nr 2 (21), s. 206—229. Por. A. WIELOMSKI: *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre'a*. Lublin 1999.

³ Warto dodać, że Chołoniewski był zarówno filozofem, jak i literatem, a jego twórczość płynnie przebiega między tymi dziedzinami. W tekstach filozoficznych używa często poetyckiego języka (por. *Odpowiedzi na dwa pytania...*), natomiast powieści pełne są odniesień filozoficznych i historiozoficznych, ukrytych pod licznymi symbolami (por. *Sen w Podhorcach; Dwa wieczory pani starościny olbromskiej*).

⁴ M. OTOROWSKI: *Filozofia antysalonu...*, s. 209. Podobnie jak de Maistre, stawiał się po stronie wieku XVIII, jako wieku wiary. Zob. A. WIELOMSKI: *Od grzechu...*, s. 230—233.

⁵ Zob. J. BADENI: *Książd Stanisław Chołoniewski*. Kraków 1888.

⁶ Zob. między innymi: L. BAZYŁOW: *Polacy w Petersburgu*. Wrocław 1984. A. LITWORNIA: *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1829—1831*. Warszawa 2005. A. ŚLISZ: *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*. Warszawa 1986.

ści jego głównego dzieła filozoficznego⁷, a także o problem salonu i antysalonu jako dwóch przeciwstawnych i rywalizujących na polu kulturowym grup społecznych, co przedstawione jest w manifestie antysalonowym⁸. Oba te pomysły łączą się przynajmniej pośrednio z problemem postępu, a w efekcie dopełniają rozumienie filozoficznych i historiozoficznych rozważań o nim, oraz z bliskim socjologii tematem salonu i antysalonu⁹. Dlatego też w syntetycznym skrócie przedstawię najpierw, jak Chołoniewski ujmował postęp, a następnie przejdę do haseł wieku oraz salonu i antysalonu.

Ambicją pisarza było przekształcenie laickiego znaczenia terminu „postęp” na pojęcie o konotacjach chrześcijańskich. Miało to być doskonalenie ludzkości, a Kościół zajmował w tym procesie centralne miejsce, dlatego że zapewniał dwa niezbędne elementy składowe: po pierwsze, dawał ogład zarówno punktu wyjścia, jak i celu człowieka, czyli okresu od stworzenia świata do scalenia się z Bogiem przy ponownym przyjściu Chrystusa na ziemię; po drugie, wskazywał siły, które utrzymują ten świat w ruchu, czyli Boską opatrność¹⁰. Zjawisko postępu przedstawia się tu jako ruch w stronę Boga. Ten bieg może być jednak zakłócony tak zwanym ruchem wstecznym, czego przyczyną jest „oderwanie się woli i rozumu człowieka od woli i rozumu Boga”, a skutkiem — odejście od postępu¹¹. Pierwszym i znamienym przykładem ruchu wstecznego jest grzech pierworodny. Człowiek, mając wolną wolę, wybiera, czy chce się przybliżyć do czy oddalać od Boga¹².

Dzieje świata są dla pisarza pasmem naprzemiennie zmieniających się epok postępu i regresu. Przejście od postępu do regresu jest jasne, ponieważ dotyczy poważnego grzechu człowieka, którego skutki dotyczą całej ludzkości. Trudniejsza sytuacja zachodzi w przypadku przejścia odwrotnego. Wstępny warunek możliwego ruchu postępowego stanowi uświadomienie sobie trudnego położenia, czyli bycie zbuntowanym wobec Boga, niezdolność władz moralnych i fizycznych do prawidłowego działania oraz fakt, że samemu z tego położenia nie

⁷ Zob. S. CHOŁONIEWSKI: *Odpowiedzi na dwa pytania. Co znaczy słowo „postęp ludzkości” w duchu nauki Chrystusowej?*. W: IDEM: *Filozofia antysalonu...*, s. 194–284.

⁸ Zob. S. CHOŁONIEWSKI: *Do Redaktora „Athenaeum” list pierwszy*. W: IDEM: *Filozofia antysalonu...*, s. 25–39.

⁹ Problemy, które nazwałem socjologicznymi, są jednak tylko punktem wyjścia rozważań filozoficznych.

¹⁰ Zob. S. CHOŁONIEWSKI: *Odpowiedzi na dwa pytania...*, s. 205–206.

¹¹ Ibidem, s. 208.

¹² Proces przybliżania i oddalania się od Boga opisuje również de Maistre. Zob. A. WIELOMSKI: *Od grzechu...*, s. 25.

można się wydostać¹³. Już u Adama po wygnaniu z raju rozpoznane zostało tak zwane rozdwojenie ducha, czyli swego rodzaju konflikt wartości wewnątrz człowieka, który nie wyklucza działań dobrych i złych¹⁴. Rozdwojenie to widać zarówno w jednostkach, jak i całych społecznościach, co będzie miało swoje konsekwencje w trakcie dalszych analiz.

Podsumowując, wobec tak przedstawionych założeń postęp, według Chołoniewskiego, jest „powrotem człowieczeństwa do Boga drogą przez Boga skreśloną, pod przewodnictwem Boga-człowieka”¹⁵.

Zagadnienie haseł wieku pojawiło się niejako na marginesie w *Odpowiedziach na dwa pytania*, w formie uwag wprowadzających do analizy zjawiska postępu, mówiących nie o nim samym, lecz o specyficznej kategorii słów, które w sposób nadzwyczajny wpływają na ludzi¹⁶. Są to słowa, które mimowolnie wchodzą do rozmowy, ale często okazuje się, że aby rozpoznać ich faktyczne znaczenie, trzeba odsunąć na bok towarzyszące temu emocje. To właśnie one wywołują zainteresowanie i sprawiają, że ludzie niejako gromadzą się wokół tych terminów.

Na przełomie XVIII i XIX wieku hasłem wywołującym poruszenie znacznej części społeczeństwa był właśnie „postęp”. Chołoniewski zdaje sobie sprawę, że wyjątkowe oddziaływanie poszczególnych terminów jest cechą przejściową, zależną od okoliczności zewnętrznych. Nie są więc określeniami uniwersalnymi, występują w konkretnym kręgu kulturowym i w konkretnym czasie, a wyróżnia je szczególna podatność na emocje, które wywołują w ludziach. Dotyczą one najczęściej kwestii spornych, wobec których trudno przejść obojętnie.

Ciekawie przebiega proces powstawania i oddziaływania haseł wieku, ale nie jest możliwe pełne wyjaśnienie tego zjawiska. Tak też uważa pisarz, którego niewypowiedziane wprost podejście metodologiczne opiera się na założeniu istnienia zjawisk wykraczających poza poznanie naukowe, wobec czego nie stara się tego głębiej dociekać¹⁷.

¹³ Zob. S. CHOŁONIEWSKI: *Odpowiedzi na dwa pytania...*, s. 217—218.

¹⁴ Ibidem, s. 218.

¹⁵ Ibidem, s. 238.

¹⁶ Zob. ibidem, s. 196—205.

¹⁷ Chołoniewski pisze to z perspektywy filozofa chrześcijańskiego, dla którego religia — z definicji zakładająca ludzką ograniczoność poznania świata — stanowi jedno z podstawowych narzędzi jego rozumienia. Zob. M. OTOROWSKI: *Wstęp. W: Filozofia antysalonu...*, s. XXI—XXV. Ponadto przywołać można tu bardzo ogólnie ujętą epistemiczną przesłankę myślenia konserwatywnego, która w swojej negatywnej wersji głosi, że człowiek nie dysponuje narzędziami poznania pewnego, a nawet nie jest zdolny dokonać adekwatnych aktów poznawczych, co sprawia, że — w kontekście polityki — nie jest w stanie formułować powszechnie obowiązujących norm. Zob.

Nie dziwi więc stwierdzenie, że słowa te „moc swoją czerpią z ducha, który je natchnął, a który jest wyższy od ducha ludzkiego”¹⁸.

Nie jest ważne, czy wypowiedział je geniusz czy człowiek pospolity; słowa geniusza wpływają na pojedyncze umysły, hasła wieku zaś „całymi narodami wstrząsają”¹⁹. Nie chodzi też o stopień emocjonalności danego terminu, ale o umiejętność przedstawienia danego pojęcia w kontekście, który pozwoli odczytać je na nowo. Staje się ono „własnością ludu, bo wszystkie serca na nie się składały i wszystkie je w bólach porodziły”²⁰. Zarówno autorstwo, jak i ostateczne ukontekstowanie są już nieistotne — kluczowa jest odąd „siła” samego hasła, nazywana przez niego mocą.

Nie jesteśmy w stanie określić długości trwania tej mocy, ponieważ poza stwierdzeniem, że odpowiada za nią „dusza słowa tego myśl poruszająca”, autor nie podaje zasad jej działania. Z niewiadomych dla nas przyczyn owa moc utrzymuje się określony czas, po którym ustaje, w związku z czym na powrót staje się pospolitym i niewyróżniającym się wyrazem. Następne epoki — dodaje pisarz — dziwić się będą, dlaczego to słowo, dziś typowe i powszednie, kiedyś rozpałało tak wielkie emocje.

Hasło mające taką moc wydaje się więc dobrym i skutecznym narzędziem w sporach. Użyte w odpowiednim kontekście, może przeważyć dotychczasowe argumenty i przechylić rację na stronę posługującej się nim osoby. Nie działają na nie bowiem żadne — nawet najsilniejsze — racjonalne argumenty. Może być to pomocne, dopóki dane wyrażenie nie zostanie skonfrontowane z innym, skierowanym przeciwnie hasłem wieku, bo tylko to może okazać się skuteczne. Należy je traktować poważnie, ale też ostrożnie. Nieumiejętne posługiwanie się nimi może przysporzyć problemów, „bo takie słowa są jak miecze obosieczne, ranią zarówno wroga [jak] i przyjaciela prawdy, każdego, kto ich zręcznie w rękę ująć nie umie”²¹.

B. SZLACHTA: *O potrzebie refleksji konserwatywnej*. W: IDEM: *Szkice o konserwatyzmie*. Kraków 2008, s. 17–18.

¹⁸ S. CHOŁONIEWSKI: *Filozofia antysalonu...*, s. 197. Podobne stwierdzenie o niezbadanej sile tłącej się w odpowiednio ujętych słowach, w tym wypadku w sofistycznej „wymowie”, znajdziemy w Platońskim *Gorgiaszu*. Dla Sokratesa siła ta wydaje się „nadludzka”, Gorgiasz natomiast uważa, że ona „wszystkie siły w ogóle razem w sobie skupia”. PLATON: *Gorgiasz, Menon*. Tłum. W. WITWICKI. Kęty 1999, (456 A), s. 25. De Maistre uważa, że istnieją pewnego rodzaju „magiczne” słowa, takie jak „konstytucja”, za którymi kryło się coś nowego i pociągającego dla ludu. Zob. A. WIELOMSKI: *Od grzechu...*, s. 335–336.

¹⁹ S. CHOŁONIEWSKI: *Filozofia antysalonu...*, s. 197.

²⁰ Ibidem, s. 198.

²¹ Ibidem, s. 204.

Jedną z ich głównych cech jest swoista zmiana znaczenia danego wyrażenia. Konflikty i emocje związane z dotyczącym hasła problemem odwracają uwagę od samego pojęcia i kierują ją ku wykładniom podnoszonym przez strony. To odsuwa pierwotne znaczenie i uniemożliwia zrozumienie istoty toczonej debaty, „samo zaś słowo misterne, które się stało ich powodem, spoczywa nietknięte na stronie”²². W przypadku końca aktywności danego hasła traci ono „pierwsze swe znaczenie”, czyli przyjętą i powszechnie uznawaną „nową” wykładnię danego słowa. Na to miejsce ponownie wchodzi niebudzące takich emocji pierwotne znaczenie.

Nowa, wtórna wykładnia wyłania się kosztem rzetelności i obiektywności, która w sytuacjach nadzwyczajnych jest niezbędna, ale trudna do osiągnięcia. W takim wypadku często dochodzi może do sytuacji, gdy niełatwo dojść do porozumienia, ponieważ będący w obrębie swojej wizji rzeczywistości członkowie poszczególnych grup nie okażą się skorzy do podjęcia dialogu, utwierdzając się w swoim przekonaniu²³. Efektem może być radykalizacja poglądów i wyraźniejsza różnica wobec drugiej strony, co jeszcze bardziej zawęzi pole możliwej dyskusji. Do przyczyn tego stanu Chołoniewski zalicza właśnie trudności związane z dokładnym określeniem przedmiotu sporu, który bywa nawet zapomniany, a konflikt toczy się wtedy siłą swego impetu.

Jasne określenie spornych kwestii jest jednym z elementów możliwego załagodzenia nieporozumień. Wtedy będzie można przekazać ten spór ludziom „mądrym i pocziwym”, czyli swego rodzaju instancji odwoławczej, która zbada sprawę. Ich głównym zadaniem będzie przede wszystkim „podnieść zasłonę zapuszczoną na przedmiot sporu”, a następnie nie tyle badać siłę argumentów przedstawianych przez zwaśnione stronnictwa, ile utrzymywać między nimi dialog i sprawić, by przypatrzyli się problemowi bez emocji²⁴. Chołoniewski uważa, że „już tym samym większa część trudności pokonana została”. Wydaje się jednak, że jest to pomysł z gruntu utopijny, ponieważ nie wiemy, na jakiej podstawie wcześniejsze namiętności mają zostać powściągnięte na rzecz racjonalnej dyskusji, a rozwiązanie konfliktu przekazane osobom „mądrym i pocziwym”.

Jak widać, analiza pojęć, które angażują ludzi, przeprowadzona w pierwszej połowie XIX wieku wydaje się całkiem adekwatnie opisywać również dzisiejszą rzeczywistość. Być może dziś, kiedy dostęp do

²² Ibidem.

²³ Zob. ibidem, s. 205.

²⁴ Ibidem.

informacji z różnych źródeł nie stanowi problemu, widać to wyraźniej niż kiedyś. Fenomen scharakteryzowany przez pisarza miał swoje rozwinięcie w XX-wiecznej humanistyce²⁵, niemożliwe jest jednak, aby rozwijane to było z inspiracji jego tekstami²⁶.

Następne podnoszone zagadnienie to relacja między salonem i antysalonem opisana w manifeście antysalonowym. Jest to opis układu i zależności panujących w wyższych warstwach społeczeństwa XIX wieku, a jednocześnie silne zwrócenie uwagi na los marginalizowanego antysalonu. Chołoniewski wskazuje nie tylko „zewnętrzne” relacje, ale również pewnego rodzaju stan emocjonalny i mentalny członków obu grup, co ma niebagatelne znaczenie dla lepszego zrozumienia ich położenia.

Sprawę przedstawia prosto i dosadnie. „Oto w całym kraju naszym jak długi i szeroki mamy dwa odrębne *światy*. Jeden *salonowy* francuski, drugi *niesalonowy* rodzinny [podkr. w oryg. — E.A.]”²⁷. Pierwsza grupa zostaje pod wpływem modnych ówczesnie pomysłów francuskich, które dominowały na salonach Europy. Jest to sytuacja towarzyska mocno sformalizowana, w której człowiek „jak na mękach siedzieć musi”²⁸. Z przeprowadzanych rozmów trudno się dowiedzieć czegoś ciekawego; nie można porozmawiać szczerze, ponieważ panują tam zasady niezobowiązujących pogawędek. Takie skostniałe schematy wyraźnie nie odpowiadają Chołoniewskiemu.

W obrębie drugiej grupy — antysalonu — obowiązują zgoła odmienne zasady: „[...] bierze górę mowa ojczysta, ukazują się na jaw myśli, uczucia, wysoki fantazji rodzinnej [...] prawdziwa oryginalność”²⁹. Natężenie tego ukazuje się często w stopniu odwrotnie proporcjonalnym do stopnia skrępowania formami salonowymi. Osoby z towarzystwa nie chcą zapoznawać się z tutejszymi pomysłami, nie potrafią dostrzec i zrozumieć ich doniosłości.

²⁵ Jak podaje Otorowski, są to między innymi koncepcje Lwa Gumilowa „impulsu pasjonarnego”, Carla Beckera „klimatu opinii”, Erica Voegelina „władzy o reprezentację” i „symboli językowych” czy przede wszystkim program „semantyki historycznej” Reinhardta Kosellecka. M. OTOROWSKI: *Wstęp*. W: S. CHOŁONIEWSKI: *Filozofia antysalonu...*, s. XXXI.

²⁶ Koncepcja semantyki historycznej zakłada jednak analizę zmiany treści pojęć, która miała ukazać narodziny nowożytnego świata. Początkiem okresu zmian był (w przypadku języka niemieckiego) rok 1700. Zob. R. KOSELLECK: *Podstawowe pojęcia historii. Wprowadzenie*. W: IDEM: *Semantyka historyczna*. Tłum. W. KUNICKI. Poznań 2001, s. 29—30. Chołoniewski pokazuje nam, że hasła wieku występują w każdej epoce, a zmiana semantyczna poszczególnych wyrażen nie jest tak trwała.

²⁷ S. CHOŁONIEWSKI: *Filozofia antysalonu...*, s. 28.

²⁸ Ibidem, s. 27.

²⁹ Ibidem, s. 29.

Na salonach rozmowa opiera się na nic nieznaczących fraszkach i „bawidelkach”. Wydają się one infantylne i lekkie, ale Chołoniewski uważa, że może być to poza, której celem jest „zagłuszyć burzę w sercu, niespokojność w umyśle”, co wiąże się z narastającym kryzysem epoki³⁰. Świat antysalonowy przeciwnie — nie potrafi wytrwać „pod maską dobrowolnego złudzenia”, którą utrzymują członkowie salonów³¹. Stara się ją zdjąć, aby dokładnie przeanalizować „kraję własnego ducha”; mierzy się z własnym sumieniem, a pomaga mu w tym wiara katolicka. Do złudzeń należą przede wszystkim szkodliwe z perspektywy katolickiej panteizm czy materializm. To sprawia, że osoby pozostające pod wpływem tych ideologii nie są w stanie poznać prawdy i prawdziwego celu ludzkości, który tożsamy jest z objawieniem.

Spór tych dwóch grup najwyraźniej widać w literaturze, a objawy najłatwiej dostrzec w poruszanych tematach; dotyka to jednak zjawisk głębszych z punktu widzenia psychologii, które wykraczają poza dziedzinę twórczości. Na salonach sprawy poważne zostają odsunięte na rzecz przyjemnej, niewymagającej wysiłku rozrywki³². Autorzy antysalonowi — przeciwnie: trudne tematy podejmują bez zbędnego pardonu, ponieważ uważają, że są to kwestie kluczowe dla ich rozwoju i samodzielnego określenia się w świecie. Niemniej, rozbieżności między tymi grupami nie leżą jedynie w różnych zapatrywaniach na kwestie estetyczne czy moralne. Ważną przewagą salonu jest posiadanie o wiele większych dóbr, co przekłada się na większe oddziaływanie społeczne. Dla młodych autorów — twierdzi Chołoniewski — nie może pozostać bez znaczenia fakt, kto ma większe wpływy, bo od tego uzależnione są ich twórcze losy. Salon umożliwia autorom publikacje, które jednak nie mogą być sprzeczne ze stanowiskiem donatorów.

Pisarz często spotykał młodych twórców, którzy mieli właśnie takie zmartwienia, dostrzegał w jednej osobie „jakoby dwóch ludzi odrębnych i do siebie niepodobnych”³³. Tego rodzaju dwoisty człowiek — *duplex homo* — podlega walce wewnętrznej, która często oznacza swoistą autocenzurę przejawiającą się w konformistycznym podjęciu problemów salonowych w swojej twórczości. Nierzadko bowiem ta zakrzyczana przez salonową rutynę kreatywność ma większe walory

³⁰ Ibidem, s. 29—30.

³¹ Ibidem, s. 30.

³² Zob. ibidem, s. 31.

³³ Ibidem, s. 34.

artystyczne. Problem konfliktu wartości i zmagania się konwenansu z oryginalnością jest więc sednem tego manifestu³⁴.

Po charakterystyce obu grup, w ramach podsumowania, warto wspomnieć, jak łączy się to z zagadnieniem postępu, ponieważ nie jest to widoczne od razu. Świadome odsuwanie prawdy objawionej przez salon można rozumieć jako celowe odrzucenie Boga, co w kategoriach postępu równoznaczne jest z ruchem wstecznym, czyli regresem. Problem ten sięga jednak głębiej, a degeneracja towarzysstwa salonowego staje się już tak zaawansowana, że trudno mówić o wyborze między dostępnymi drogami. Ideologia oświeceniowa wyrugowała chrześcijaństwo na tyle, że elity o nim zapomniały, toteż często nie zdają sobie sprawy ze swojego położenia. Dlatego też salon nie pała chęcią zmiany zastanej sytuacji.

Wyróżnia się ponadto brakiem intelektualnej odwagi wyjścia poza schemat³⁵. Mimo to ciągle uosabia autorytet wyższych warstw społeczeństwa, co w tym wypadku bywa nadużywane³⁶; jest przeniknięty indyferentyzmem, czyli „ostatnim owocem konającego pogaństwa, co jak w bardzo bliskiej nam epoce zabijał wiarę, wszelkie życie duchowe”³⁷. Postęp i rozwój, o których mówią zwolennicy oświecenia, okazują się tu tylko pozorne, bo niemożliwy jest ruch naprzód jedynie przez powielanie pomysłów innych, jeśli w dodatku pozostaje się poza obrębem prawdy objawionej.

Antysalon ma świadomość tego zastoju, co w tej koncepcji postępu stanowi pierwszy krok do jego przezwyciężenia. Jest też pewny siebie — „więcej ufa sobie, czasem może zanadto” — i pragnie stawić czoła wyzwaniom epoki przełomu XVIII i XIX wieku, z czym wiąże się „zdejmnowanie maski dobrowolnego złudzenia”. Nie jest to jednak działanie proste, o czym świadczyć mogą osoby, wewnątrz których „walczą” dwie jednostki. W teorii postępu tudzież w opisie salonu i antysalonu znajdujemy tę konstrukcję.

Chołoniewski zdaje sobie sprawę, że problem, jeśli można tak powiedzieć, historiozoficzno-społeczny, swoje źródło ma w myśleniu elit pierwszej połowy XIX wieku. Wystarczy zatem zmienić myślenie bądź wymienić elity. W ramach światopoglądu pisarza nie jest możliwe „mechaniczne” zastąpienie elit, bo to kwestionowałoby istotę porządku społecznego, a z punktu widzenia wartości konserwatywnych

³⁴ Zob. M. OTOROWSKI: *Filozofia antysalonu. Książd Stanisław Chołoniewski...*, s. 213.

³⁵ Zob. M. OTOROWSKI: *Wstęp*. W: S. CHOŁONIEWSKI: *Filozofia antysalonu...*, s. XX.

³⁶ Zob. M. OTOROWSKI: *Filozofia antysalonu. Książd Stanisław Chołoniewski...*, s. 215.

³⁷ S. CHOŁONIEWSKI: *Odpowiedzi na dwa pytania...*, s. 232.

byłoby działaniem wprost rewolucyjnym³⁸. Krótko mówiąc, chce, żeby ideologia ateistyczna zamieniona została na prawdę objawienia, którą głosi Kościół katolicki. Pomysł to całkiem naiwny, ale pisarz zdaje sobie sprawę, że jest to proces złożony i długotrwały, a ponieważ opiera się na trudnej do przeprowadzenia reedukacji elit salonowych, to efekty powinno się wiązać z wymianą pokoleniową³⁹.

Przedstawione dwie kwestie pokazują, jak połączyć podejście filozoficzne z aspektami praktycznymi, gdzie problemy historiozoficzne splatają się z kwestiami społecznymi. Obie teorie są więc próbą ujęcia zjawisk trudno dostrzegalnych. Hasła wieku — jako zjawisko — wydają się uniwersalne, ponieważ spory ideologiczne znajdziemy w każdym miejscu i czasie. Nie chcę przy tym powiedzieć, że fenomen dwóch nastawionych do siebie opozycyjnie grup społecznych, które różnicują poglądy estetyczne, moralne, polityczne, jest wyłącznie polskim wyróżnikiem, jednak w historii naszego kraju takie przedstawienie nie należy do rzadkości. Poczynając od XVIII-wiecznego sporu Familii z Republikantami, przez salon i antysalon, aż do współczesnych odsłon podobnego rodzaju konfliktów. To, co może nam przekazać Chołoniewski, to umiejętność spojrzenia na dany problem bez emocji, w sposób stonowany; ale też wniosek wywiedziony z jego konserwatywnego usposobienia, że zmiany społeczne — nawet w sytuacji silnej niezgody na działania grupy dominującej — nie mogą nosić znamion rewolucyjnych, ponieważ skutki tego działania mogą być zdecydowanie negatywne dla całej wspólnoty.

Bibliografia

- BADENI J.: *Ksiądz Stanisław Chołoniewski*. Kraków 1888.
 BAZYŁOW L.: *Polacy w Petersburgu*. Wrocław 1984.
 CHOŁONIEWSKI S.: *Filozofia antysalonu. Wybór pism*. Warszawa 2015.
 KOSELLECK R.: *Semantyka historyczna*. Tłum. W. KUNICKI. Poznań 2001.

³⁸ M. OTOROWSKI: *Filozofia antysalonu...*, s. 215. Nadzieja na możliwe urządzenie życia społecznego za pomocą racjonalnych działań człowieka wykraczała znacznie poza organicystyczne rozumienie społeczeństwa, które charakteryzuje konserwatywne usposobienie Chołoniewskiego. Zob. B. SZLACHTA: *O potrzebie...*, s. 25—30.

³⁹ M. OTOROWSKI: *Wstęp*. W: S. CHOŁONIEWSKI: *Filozofia antysalonu...*, s. XXXVI.

- LITWORNIA A.: *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1829–1831*. Warszawa 2005.
- OTOROWSKI M.: *Filozofia antysalonu. Ksiądz Stanisław Chołoniewski między Josephem de Maistre'em i Janem Potockim*. „Kronos” 2012, nr 2 (21), s. 206–229.
- PLATON: *Gorgiasz, Menon*. Tłum. W. WITWICKI. Kęty 1999.
- SZLACHTA B.: *Szkice o konserwatyzmie*. Kraków 2008.
- ŚLISZ A.: *Henryk Rzewuski. Życie i poglądy*. Warszawa 1986.
- WIELOMSKI A.: *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre'a*. Lublin 1999.

Emil Antipow — mgr, absolwent filozofii oraz politologii. Doktorant w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.